

WIA DOMOŚCI GRAFICZNE

OGRAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

ROK XXI

WARSZAWA, 15 MARCA 1929

Nr. 6

UBEZPIECZENIE SPOŁECZNE.

Rząd w dniu 23 lutego wniósł do Sejmu projekt ustawy o ubezpieczeniu społecznym na wypadek choroby, niezdolności do zarabkowania lub śmierci osoby ubezpieczonej. Projektowana ustawa ujednolica ubezpieczenia społeczne pracowników fizycznych, a zarazem wszystkie rodzaje ubezpieczeń — na wypadek choroby przy pracy, inwalidztwa, starości — koncentruje w jednej instytucji: kasie ubezpieczeń społecznych, względnie w zakładach ubezpieczeń społecznych.

Ubezpieczenie jest obowiązkowe; podlegają ubezpieczeniu zatrudnieni bez różnicy płci i wieku, na podstawie stosunku roboczego lub służbowego (w tem uczniowie a także chałupnicy).

Bezrobotni, o ile mają prawo do zasiłków dla bezrobotnych, otrzymują pomoc leczniczą (porady lekarskie i lekarstwa) oraz zasiłki chorobowe w wysokości otrzymywanej zapomogi dla bezrobotnych.

Ubezpieczeni stosownie do zarobków podzieleni są na 23 grupy; najniższa grupa obejmuje zarabiających do 6 zł. tyg., a najwyższa ponad 168 zł. W każdej grupie opodatkowanie i świadczenia pieniężne są ujednoliczone. Robotnik opłaca 4% od tygodniówki a pracodawca 8%.

Projekt ustawy tworzy: kasy ubezpieczeń społecznych, zakłady ubezpieczeń społecznych i związek zakładów ubezpieczeń.

Kasy ubezpieczeń społecznych obejmują jeden lub kilka powiatów na terenie jednego województwa. Obecne kasy chorych, które obejmują niektóre miasta, jak Warszawę, Łódź, Kraków, Lwów, po przekształceniu na kasy ubezpieczeń społecznych, połączone zastaną z kasami powiatowymi.

Kasy ubezpieczeń społecznych prowadzą listy osób ubezpieczonych, ściągają składki, udzielają świadczeń chorym, przeprowadzają czynności przygotowawcze dla przyznania świadczeń, udzielanych przez zakłady ubezpieczeń społecznych na wypadek niezdolności do pracy, wdowieństwa i sieroctwa.

Organizacja kas ubezpieczeń społecznych podobna jest do organizacji Kas chorych; na czele kasy stoi rada, wybierana przez pracowników (2/3 członków rady) i pracodawców (1/3 członków rady) na lat sześć. Czynne prawo wyborcze mają obowiązkowo ubezpieczeni po ukończeniu 21 lat życia, o ile przed dniem ogłoszenia wyborów byli przez ostatnie 4 tygodnie ubezpieczeni. Pracodawcy mają prawo wybie-

rać, gdy ukończyli 21 lat życia i przynajmniej na 4 tygodnie przed ogłoszeniem o wyborach zatrudniali ubezpieczonych. Wybraniymi być mogą wyborcy, obywatele polscy, po ukończeniu 25 lat.

Rada wybiera zarząd na lat trzy, komisję rewizyjną i komisję rozjemczą na jeden rok.

Zakłady ubezpieczeń społecznych uzupełniają lecnicztwo kas, udzielają świadczeń pieniężnych inwalidom, wdowom i sierotom itp.

Na czele zakładu ubezpieczeń społecznych stoi rada, wybierana przez delegatów rad kas na lat 6, przyczem 2/3 rady stanowią przedstawiciele ubezpieczonych, a 1/3 przedstawiciele pracodawców. Zarząd zakładu składa się z 8 członków z wyboru i 4 (w tem przewodniczący i zastępca) mianowanych przez Min. Pr. i Op. Społ.

Związek zakładów ubezpieczeń społecznych obejmuje wszystkie zakłady; centralizuje on całą działalność ubezpieczeniową. Działalnością związku kieruje zarząd; składa się on z przedstawicieli rad zakładów (po 2 z każdego) i nominatów Min. Pr. i Op. Społ. w liczbie równej połowie członków z wyboru.

Zwierzchni nadzór nad działalnością kas, zakładów i związku sprawuje Min. Pr. i Op. Sp. oraz Min. Spraw Wewn. Delegaci Min. Spraw Wewn. mają prawo uczestnictwa w posiedzeniach rad i zarządów kas i zakładów, zawieszania uchwał, rewizji i t. p.

Ubezpieczeni w razie choroby mają prawo: a) do bezpłatnej pomocy lekarskiej przez 39 tygodni; pomoc ta obejmuje opiekę lekarską, lekarstwa i środki opatrunkowe, środki pomocnicze przeciwko zniekształceniu i kalectwu, protezy dentystyczne; b) do zasiłku pieniężnego za każdy dzień choroby nie dłużej niż przez 39 tygodni.

Przewidziane jest jednak, że kasa może ustalić częściowo opłaty za lekarstwa, nie przewyższające 10% kosztów własnych kasy, co jest wielce niesłusznem. Bezrobotni i inwalidzi są zwolnieni od tej opłaty.

Zasiłek pieniężny chorobowy ma wynosić 60% przeciętnej tygodniowej płacy.

Leczeni w szpitalach, mający na utrzymaniu jedną lub więcej osób, otrzymują zasiłek domowy w wysokości połowy zasiłku chorobowego; leczeni w szpitalu nieotrzymujący zasiłku domowego otrzymują zasiłek szpitalny w wysokości jednej szóstej zasiłku chorobowego.

Położnice, członkinie kasy, otrzymują zapomogi przez 8 tygodni, pomoc leczniczą i położniczą, a matki karmiące litr mleka

dziennie względnie gotówkę na mleko, przez 12 tygodni.

Rodziny ubezpieczonych mają prawo do pomocy przez 13 tygodni, do pomocy położniczej, do 1/2 litra mleka dziennie oraz do zasiłku pieniężnego na wypadek śmierci ubezpieczonego w wysokości 20-krotnej dziennej płacy podstawowej.

Zakłady ubezpieczeń społecznych udzielają świadczeń pieniężnych a) dla ubezpieczonego w razie niezdolności do pracy, b) dla członków rodziny ubezpieczonego w razie jego śmierci.

Prawo do renty w razie niezdolności do zarabkowania przysługuje ubezpieczonemu, a) o ile w ciągu 10 lat przedtem odbędzie 156 tygodni składkowych, z czego 52 winny przypadać na ostatnie 3 lata przez zaistnieniem inwalidztwa, b) stał się całkowicie lub częściowo niezdolnym do zarabkowania wskutek wypadku w zatrudnieniu lub choroby zawodowej.

Inwalidą w rozumieniu ustawy jest ten, kto wskutek choroby, ułomności fizycznej lub umysłowej, bądź też wskutek upadku sił fizycznych lub umysłowych stanie się niezdolnym do zarobienia własną pracą 1/3 tego, co zarabia w danej miejscowości osoba zdrowa fizycznie i umysłowo o podobnym wykształceniu i uzdolnieniu.

Za inwalidę również uważa się osobę, która ukończyła 65 lat życia i przebyła w ubezpieczeniu przynajmniej 520 tygodni składkowych.

Przepisy przejściowe głoszą, że osoby, które 1) w chwili wejścia w życie niniejszej ustawy ukończyły 65 lat, 2) posiadają obywatelstwo polskie, 3) są niezdolne do zarobienia 1/3 normalnego zarobku w danej miejscowości i zawodzie, 4) nie mają niezbędnych środków utrzymania, 5) w ciągu ostatnich 10 lat przed wejściem w życie niniejszej ustawy pozostawały przynajmniej przez 3 lata w zatrudnieniu, któreby uzasadniało obowiązek ubezpieczenia — mają prawo do zaopatrzenia ze Skarbu Państwa w wysokości, którą Rada Ministrów określi.

Za tydzień składkowy ustawa uważa: 1) tygodnie, za które składki są opłacone; 2) tygodnie, podczas których ubezpieczony: a) pobierał zasiłki z kasy ubezp. społ., b) korzystał z pomocy leczniczej zakładu ub. sp. i był niezdolny do zarabkowania; c) korzystał z państwowych zapomóg dla bezrobotnych względnie podlegał zabezpieczeniu na wypadek braku pracy, lub też pobierał zasiłki z tytułu braku pracy bezpośrednio z zakładów państwowych, które nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia; d) otrzymywał częściową rentę niezdolności do pracy; e) czas w którym odbywał czyn-

na służbę wojskową, o ile przedtem był opłacił przynajmniej 52 składki.

Renta inwalidzka składa się z kwoty stałej — 20 zł. miesięcznie i kwoty zmiennej od 25% do 45% płacy podstawowej. Inwalida, który przebył w ubezpieczeniu ponad 520 tygodni składkowych otrzymuje za każde następne 52 tygodnie 1% płacy więcej ponad 25%, najwyżej 45%.

O ile ubezpieczony stał się niezdolnym do pracy wskutek wypadku w zatrudnieniu lub choroby zawodowej — otrzymuje w razie całkowitej niezdolności do pracy 80% przeciętnej rocznej płacy podstawowej; w razie częściowej niezdolności do pracy odpowiednią część renty.

Gdy otrzymujący rentę znajduje się w stanie bezradności i nie może obejść się bez opieki i pomocy innych osób, ma prawo do dodatku w wysokości 50% renty. Otrzymujący rentę ma prawo do dodatku po 10% za każde dziecko.

Wdowa po inwalidzie lub zmarłym na skutek wypadku przy pracy czy choroby zawodowej ma prawo do połowy renty. Sieroty do ukończenia lat 18 otrzymują od 1/5 do 1/3 renty. Sieroty, które kształcą się w szkołach publicznych, mają prawo do renty do ukończenia 24 lat.

Ubezpieczony, gdy przebył 156 tygodni składkowych w ostatnim dziesięcioletnim okresie i jest chory ma prawo po wykorzystaniu 39 tyg. świadczeń z kasy ubez. społ. do dalszej pomocy leczniczej tak długo, jak jest ona mu potrzebna na koszt zakładu ubezpieczeń.

Projektowana ustawa ma wiele dobrych stron, gdyż wprowadza zabezpieczenie robotnika na wypadek starości i inwalidztwa. Jednak zabezpieczenie nie jest takim, jakiego robotnik potrzebuje i do jakiego ma prawo z racji usług oddawanych społeczeństwu.

Projekt przyznaje rentę robotnikowi, gdy dożyje lat 65. Robotnik zaczyna pracować od 15 lat, więc dopiero po 50 latach ma mieć zabezpieczoną starość. A czy wielu tego wieku dożyje? Według danych spisu ludności w Polsce na 1000 osób zaledwie 7 przekracza 60 lat. Ilu żyje 65 lat spis nie podaje. Gdybyśmy nawet przyjęli 7 na tysiąc to i tak dane wykazują jak niewiele ma szansę uzyskać z tytułu lat rentę inwalidzką. Granica wieku jest zbyt daleko posuniętą. Zorganizowani robotnicy jeszcze w roku 1927 domagali się przesunięcia jej do 55 lat i Sejm powinien to wprowadzić.

Projekt decyduje, że robotnik inwalida (przed dośnięciem do 65 lat) może otrzymać rentę tylko wówczas, gdy stanie się niezdolnym zarobić 1/3 tego, co zdrowy robotnik w jego specjalności zarobi. Jest to wysoce krzywdzące. Taki robotnik nigdzie pracy nie znajdzie. Dziś niemal powszechnie wydalają starszych robotników, a nigdzie nie przyjmują takich, którzy stracili 66% zdolności do pracy. Mamy już przykłady, jak niechętnie właściciele zakładów przyjmują inwalidów wojennych, mimo że prawo ich zmusza do tego. Przepis ten należy zmienić w tym sensie, by iym którzy stracili 33% swej zdolności do pracy przyznać pełną rentę. O ile projekt nie zostanie poprawiony, to 66% utraty zdolności do pracy pozbawi bardzo wielu robotników środków do życia, gdyż ani pracy ani renty nie otrzymają.

Poszkodowani przez wypadki lub choro-

bę zawodową przy całkowitej niezdolności do pracy otrzymują 80%. Z tem można się zgodzić. Ale projekt ustawy przewiduje, że poszkodowany, który częściowo jest niezdolny do pracy otrzyma mniej, stosownie do swej zdolności do pracy. Zastrzeżenie to będzie powodem wielu procesów, a co najważniejsze, że postawi poszkodowanych w nadzwyczaj ciężkie położenie. Z powodu częściowej niezdolności do pracy nigdzie zajęcia nie znajdą, ale rentę otrzymają zmniejszoną. Należy tym, którzy utracą 33% zdolności do pracy zapewnić całe 80%.

Projekt przewiduje rentę w wysokości 20 zł. miesięcznie i od 25 do 45% płacy podstawowej. Otóż 45% otrzyma ten, kto przez 30 lat przynajmniej opłacał wkładkę ubezpieczeniową. Płace w Polsce są wyjątkowo niskie, to też i owe 45% będzie dalszem głodowaniem; czy może robotnik wyżyć, otrzymując 20 zł. i choćby 45% od 150 zł. t. j. 87.50 zł.; a z czego wyżyje, gdy otrzyma 20 zł. i 25% od 150 zł.? Renta jest za mała.

Wdowa otrzymuje tylko połowę tej drobnej sumy, więc skazana jest na głód i nędzę na stare lata.

Robotnik, gdy zdolny jest do pracy, wytwarza bogactwo społeczne, płaci podatki, pośrednie i bezpośrednie, podatek krwi na wypadek wojny, lecz nie ma rekompensaty od państwa odpowiadającej oddawanym przez niego usługom. System ten należy zmienić, gdyż jest niesprawiedliwy.

Porównajmy jeszcze świadczenia, przyznane już pracownikom umysłowym. Pracownik umysłowy po osiągnięciu 480 miesięcy składkowych, t. j. po 40 latach (w r. 60) otrzymuje rentę starczą. Rentę inwalidzką pracownik umysłowy otrzymuje już po 5 latach w wysokości 40%, gdy jego zdolność zarabkowania zmniejszy się więcej niż o 50%. Robotnik otrzymuje rentę starczą, po 50 latach pracy, gdy osiągnie 65 lat życia. Rentę inwalidzką otrzyma, gdy straci 66% zdolności zarabkowania i przez 10 lat należał do kasy.

Renta robotnicza zaczyna się od 20 zł. mies. i 25% dochodzi najwyżej do 45%! urzędnicza od 40% dochodzi do 100%. Pracownicy umysłowi nie mają za dużo, lecz w porównaniu do robotników zostali uprzywilejowani. Dlaczego?

Jeszcze jedna uwaga. Projekt oddaje całe ubezpieczenie pod kontrolę biurokracji. Rozumiem, że Rząd, jako władza wykonawcza w państwie, powinien mieć nadzór nad ubezpieczeniem. Ale projekt wszystkie uchwały uzależnia od zgody na nie przedstawicieli władz. Ta zbyteczna kontrola przekreśla samorząd instytucji ubezpieczeniowych, który jedynie może zapewnić im dobry rozwój i zaspokojenie potrzeb ubezpieczonych i dlatego przywileje przedstawicieli rządu powinny być znacznie zmniejszone, ograniczone jedynie do nadzoru, czy w gospodarce ubezpieczeniowej nie zachodzą pogwałcenia ustaw. Przytoczyliśmy tylko niektóre wady projektu ubezpieczeń społecznych; wskazują one dostatecznie, że projekt powinien być poprawiony.

Należy to do Sejmu.

Z polecenia Zarządu Głównego przypominamy członkom Związku, że samowolny przyjazd (bez uprzedniego porozumienia się) do jakiejś miejscowości w celu poszukiwania pracy jest organizacyjnie wzbroniony.

KALENDARZE.

Na wystawie starych druków, którą Biblioteka Jagiellońska w Krakowie urządziła w roku ubiegłym dla uczczenia pamięci Prof. D-ra J. Dietla, w witrynach wystawowych można było oglądać dawne kalendarze. Były tam kalendarze na jednej stronie drukowane, które dziś nazwalibyśmy ściennymi, oraz małe kalendarzyki w formie książeczki. Staranne, jak na ówczesny stan techniki drukarskiej, wykonanie tych rzeczy (w dwu kolorach) świadczy, że już wówczas do tego rodzaju druków przywiązywano wielką wagę.

Dzisiaj kalendarz jest niezbędnym przedmiotem, z chwilą zaś gdy reklama posługuje się nim dla swoich celów, zapotrzebowanie na tego rodzaju druki jest wielkie. Drukarnie chętnie podejmują się druku kalendarzy, nakłady idące w setki tysięcy, stały się poszukiwanym żerem dla maszyn, zwłaszcza, że druki te wykonuje się przeważnie w miesiącach letnich, kiedy zazwyczaj roboty jest mniej.

U nas o pełnej specjalizacji drukarni w tym kierunku nie można mówić, gdyż drukuje się kalendarze blokowe na maszynach płaskich, podczas gdy zagranicą wykonywane są na specjalnych na ten cel skonstruowanych maszynach.

Drukarnia, chcąc na większą skalę i praktycznie wykonywać kalendarze, musi się zaopatrzyć w stosowną ilość odpowiednich czcionek zwłaszcza cyfr, które muszą być wyraźne, aby były widoczne już z dala.

Pomaganie sobie, wobec braku cyfr, stereotypowaniem tychże wpływa ujemnie na czystość wykonania. Dla robót kalendarzowych dostarczają leżarnie czcionek specjalnych liczb kalendarzowych, na pełnym keglu, w różnych wymiarach grubości, aby ułatwić justowanie tychże.

Z rozlicznych rodzajów kalendarzy omówię kilka najważniejszych typów.

Bloki są to kalendarze kartkowe do zrywania. Na formę (1 arkusz). Wyklada się każdy dzień kilka lub kilkanaście razy, a poszczególne arkusze zestawia w ten sposób, że gdy się zbierze kolejno wszystkie arkusze i poprzecina na maszynie do cięcia na poszczególne dni, powstaje blok, w którym pierwszą kartkę tworzy 1 styczeń względnie kartka ochronna, a ostatnią 31 grudnia. Od wysokości nakładu oraz wielkości kartek danego bloku zależy, ile razy dzień na arkuszu się powtarza.

Przypuśćmy, że ma być drukowanych 32.000 bloków. Z arkusza wychodzi 24 kartek danej wielkości bloku. Jeżeli 4 dni złożą się po 16 razy każdy dzień, uczyni to 91 form czyli 91 zmian, druku zaś wypadła po 5.363. Przybywa tu jeszcze szereg form na kolor czerwony (cyfry świąt). Aby podczas zmian maszyna nie stała bezczynnie, zestawia się dwie formy; w czasie gdy jedna forma jest na maszynie, przygotowuje się drugą formę. Przy blokach większego formatu może być wskazanem drukowanie jednej formy lub jednej połowy arkusza w kolorze czarnym, a drugiej w kolorze czerwonym. W tym celu wykrawa się w walcu nadawczym pasek, dzielący je na dwie części, przez co walec przy odpowiednim ustawieniu kałamarza drukuje równocześnie w dwu kolorach.

Istnieją również odmienne sposoby drukowania bloków. O ile na stronie odwrotnej znajdować się ma treść (np. wierszyki, anegdota) rozstawia się arkusz tak, by można go falcować, tj. składać jak broszurę. Inny rodzaj drukowania przeznacza na jeden arkusz jeden pełny miesiąc.

Rozstawienie kolumn, t.j. pojedynczych dni, a także liczba powtarzanych dni zależne jest od wielkości bloku, od liczby kartek z jednego arkusza. Należy to tak obliczać, by ułatwić cięcie i zbieranie bloku introligatorowi. Jest tu wiele kombinacji.

Na blokach, wobec tego, że kartki są zrywane, nie można robić trwałych zapisów; istnieje też rodzaj bloków stałych, dziurkowanych, w których kartki się przekłada. Do robienia zapisów służą też kalendarze tygodniowe (terminowe). Drukują się je już to jako cały arkusz (pierwsza trzecia) lub kilka tygodni obok siebie.

Kalendarzy kieszonkowych spotykamy kilka rodzajów. A więc kalendarze-notatniki, szyte u góry, które poza kalendarjum itp. zawierają kilkadziesiąt stron z miejscem na zapisy na każdy dzień. Aby nie zestawiać tylu małych form, składa się formę notatnika jako jedną, tj. linie przechodzą przez całą szerokość arkusza, czyli że kartki notatnika są bez marginesu. Inną formą kalendarzyków kieszonkowych jest „Dzienniczek”, szyty z boku. Zwykle na każde 2 dni przeznaczoną jest jedna strona. U góry napis miesiąca, niżej poszczególne daty. I ten kalendarzyk składa się jako jedną formę z przecinającymi margines liniami.

Największą różnorodność napotyka się w kalendarzach reklamowych. Ścianka na kalendarzu blokowym to doskonały, (byle nie był zbyt rażącym), środek reklamy, trwającej cały rok. Sam blok też bywa przeplatany odpowiednimi reklamami, rycinami itp. Także odwrotna strona służy do drukowania treści reklamowej. Do głosu tu przychodzą: artysta-grafik, składacz-akcydensiarz i maszynista-kolorysta. Spotyka się tu rzeczy, stojące często na najwyższym stopniu techniki drukarskiej.

Innym rodzajem kalendarza reklamowego są kalendarze-teczki, almanachy, kalendarze jako podkładka z bibułą. Spotyka się też kombinacje: blok w połączeniu ze ścianką, zawierającą kalendarjum na cały rok, lub kalendarz tygodniowy w połączeniu z blokiem itd.

H. Taubman.

PRÓBY KONTROLI WYDAJNOŚCI LINOTYPU.

„Przegląd Graficzny i Papierniczy” zamieścił szereg artykułów, poświęconych próbom kontroli nad wydajnością linotypu, dokonanych przez Instytut Naukowej Organizacji Pracy w Warszawie.

Na wstępie badań ustalono szybkość „wzorcową”, tj. szybkość z jaką linotypista składa bez żadnych przerw ani przeszkód w ciągłości pracy. Do przeszkód w pracy zaliczono: nieczytelny rękopis, wyrazy składane kursywą i doskładywanie ręczne matryc; do przerw wliczono: korektę, odnośnienie składu, dokładanie metalu, zmianę formatu, czyszczenie matryc, oliwienie maszyny, usuwanie przyczyn zatrzymania się maszyny, przeszkadzanie w pracy (roz-

W 25-LECIE LWOWSKIEGO KLUBU MASZYNISTÓW DRUKARSKICH.

Niech zabrzmia srebrne fanfary...
Przystroście kwieciami, te chramy!
Pochylcie nisko sztandary,
Bo święto — święto dziś mamy!

Ćwierć wieku temu wzniosły czyn —
Zjednoczył nas — drukarską brać,
By w zgodzie żyć, w szeregu stać
Jak z bratem brat, jak z ojcem syn —
I jak potężny, skalny złom,
W który uderza burzy grom...
Tak nam stać wciąż, niewzruszenie —
By nigdy niemoc ani srom,
Nie skaził nasze sumienie!
I wieść dalej czyn mocarny:
Uszlachetniać, wzmacniać ducha...
Niech zastanie zastęp karny,
Gdy nadejdzie zawierucha
Gotowy i tak ofiarny,
Że wnet ją zmoże nasza moc! —
I będzie dzień, gdzie była noc!
Ów Dzień! — Nasz cel! — Ten wielki Dzień,
Którego już nie zgasi zmrok,
Nie zaćmi nigdy żaden cień! —
Nam trzeba wciąż wyteżać wzrok
I naprzód iść za krokiem krok,
Drogą przez przodków wytkniętą,
Nabrać sił dziś — w nasze święto,
W nasz jubileuszowy rok! —
I prowadzić rzecz zaczetą...
Bo minął czas marzeń i złud
I żaden nie stanie się cud,
Nikt w pracy nas nie wyręczy! —
Musimy sami ponieść trud
I dźwigać go stale i wciąż,
Ale razem, jak jeden mąż,
A koniec dzieła uwieńczy! —

Zaczynając okres nowy,
Niech dłoń z dłonią się uściska!
Boć godzina może bliska...
Niech panuje w nas duch zdrowy,
By na rozkaz był gotowy
Nasz Klub — wierny syn „Ogniska” —
Wiemy, jaka nasza przeszłość.
Moc pracy, trudu męstwa! —
Wiemy, jaka nasza przyszłość:
„Przez walkę, aż do zwycięstwa”! —

Roman Niemczewski

Wiersz ten został wygłoszony na uroczystości 25-lecia Kl. Masz. we Lwowie przez kol. Londę.

mowy, wyjaśnienia, wskazówki), wąski format, mniejszą zdolność linotypisty B w stosunku do linotypisty A.

Zbadano, że doskładanie ręczne matrycy zajmuje przeciętnie 10,1 sekund. Zmiana na kursywę 5 sekund. Dalej ustalono, że linotypista przeciętnie składa 2 matryce na sekundę.

Badano czas składania dwóch linotypistów po 15 minut. Po przeliczowaniu przeszkód, wynikłych z dostawiania ręcznie matryc i kursywy, obliczono, że w godzinę linotypista A (szybszy) złożyłby z rękopisu maszynowego na 6½ kw., na 6 kw. i na 5 kw. po 7.000 matryc, na 4½ kw., 6.400, na 4 kw. — 6.160 i na 3½ kw. — 5.880 matryc. Linotypista B (wolniejszy) w tym samym czasie i w tych samych wa-

runkach złożyłby na 6½ kw. — 6.350, na 6 i na 5 kw. — po 6.500, na 4½ kw. — 6040, na 4¼ kw. — 5850, na 3½ kw. — 5450 matryc.

Po ustaleniu tego, co mógłby maksimum złożyć linotypista, zajęto się badaniem rzeczywistej wydajności. Przeprowadzono kontrolę, co każdy z obserwowanych linotypistów złożył w ciągu 11 dni.

Kontrola odbywała się w ten sposób, że zapisywano ściśle czas, zużyty na składanie, oraz zapisywano początek i koniec każdej przerwy. Przytem przeprowadzono dzienne raporty.

Dla przykładu przytoczono jeden z raportów, linotypisty B. Od godziny 8 rano do 9 czyszczenie i oliwienie maszyny; od 9 do 10,30 złożono 5.100 matryc na 4½ kw.; 5 minut na odniesienie składu i dokładanie metalu; 10 minut na regulację maszyny; od 10,45 do 11,45 złożono na 4½ kw. 3.750 matryc; 3 minuty na odniesienie składu; 12 minut linotypiście „przeszkadzano”. Godzina 12. Jeszcze 15 minut straty na przeszkadzanie względnie objaśnianie linotypiście, jak i co ma składać. Od 12,15 do 1 złożono 3.000 matryc, potem następuje przerwa 2 m. na odniesienie składu. Od 1,2 do 2,17 złożono 3.550 matryc; znów 13 minutowe przeszkadzanie w pracy, od 2,30 do 3 złożono 1.800 matryc. 2 minuty odnośnienie składu; 8 minut oliwienie względnie czyszczenie maszyny; 10 minut regulacja maszyny; 10 minut przeszkadzanie; 20 minut naprawa maszyny; 10 minut przeszkadzanie. Jest 4 godzina. Ogółem linotypista składał w tym dniu 300 minut, a złożył 17.200 matryc. Na odnośnienie składu i dokładanie metalu—12 minut; czyszczenie i oliwienie maszyny — 68 minut; regulowanie maszyny — 20 minut; naprawa maszyny — 20 minut. Przeszkadzanie w pracy, jak to rozmowy, wyjaśnienia, wskazówki etc. — 60 minut. Ogółem — 180 minut.

Podana liczba 17.200 matryc nie odpowiada ściśle liczbie złożonych i odlanych matryc, gdyż wliczono tu czas stracony na dokładywanie ręcznie matryc (20 matryc na 1 ręcznie dostawioną) oraz czas zużyty na kursywę (10 matryc za każdą zmianę).

Przykład podany wyraża średnią produkcję. W inne dni produkcja wahała się od 9.200 matryc do 37.100 matryc.

Linotypista A (zdolniejszy) miał w ciągu 11 dni najwyższy nakład — 31.800. Linotypista A robił przeważnie korekty.

Zbadano dla czego linotypista B w ciągu 300 minut złożył tylko 17.200 matryc; wszak on podczas wstępnych badań (produkcja „wzorcowa”) składał na godzinę 5.850 m., w 300 m. powinien złożyć 29.250 m. Obliczono, że przyczyną zmniejszenia produkcji był nieczytelny rękopis, na odczytywanie którego linotypista zużył 123 minuty. Stratę czasu na węższy format obliczono na 14 minut, porównyując „wzorcowy” czas składania 17.200 matryc na 4½ kw., z takimże czasem przy składaniu na 5 kw.

Ostateczne rezultaty badań w ciągu miesiąca podają, że czas składania trwać powinien być tylko 29% pracy na linotypie. Pozostałe 71% badanego okresu obliczono w następujący sposób: powolne składanie linotypisty B. — 2%, mała szerokość formatu — 4%, nieczytelny rękopis 9%, korekta 10%, „przeszkadzanie” w pracy — 12%, czyszczenie matryc—6%, zmiana for-

matu — 1%, czyszczenie i oliwienie maszyny — 3% i naprawianie maszyny 5%.

Rezultaty badań warto omówić. Przede wszystkim należy sobie przypomnieć jak ustalono „wzorcową” produkcję: badano czas pracy z rękopisu pisanego na maszynie i tylko w przeciągu 15 minut. Według rezultatów pracy tego kwadransa mierzo no pracę całego dnia. Gdyby nawet linotypista składał bez żadnych przerw, czy przeszkadzań, to fizycznym niepodobieństwem jest, by mógł z taką samą intensywnością całe 8 godzin pracować.

Zapewne kierownikowi badań chodziło nie o wykazanie tego, co linotypista może złożyć normalnie pracując, lecz jedynie o wykazanie strat, jakie daje niewyzyskana całkowicie maszyna. Nie przypuszczam ani na chwilę, by kierownik sądził, że człowiek może bez najmniejszego odpoczynku pracować 8 godzin intensywnie.

Zastanówmy się dalej nad niektórymi pozycjami raportów. Wykazują one, że na 22 dni po 8 godzin, t. j. na 176 godzin, na składanie (korekty są liczone osobno) zużyto faktycznie 70,3 godzin, czyli 40% czasu. Badania obliczają ten czas składania na 29%; ale przyznają, że linotypiści mieli straty czasu z powodu nieczytelnego rękopisu 14,7 godzin, t. j. 8%; brakujące 3% zaliczają na wąski format i na wolniejsze składanie linotypisty B.

Na korektę zużyto stosunkowo bardzo wiele czasu. Według raportów i według produkcji „wzorowej” 16%. Linotypiści w ciągu 22 dni mieli 4 dni (po 2 dni każdy), w których odskładywali wyłącznie korekty; potem linotypista A miał tylko 3 dni, w których nie odskładywał korekt; razem na korektę zużyto 28,3 godzin, t. j. 40% czasu poświęconego składaniu. Raporty wykazują, że z powodu nieczytelnego rękopisu linotypiści stracili 14,7 godzin, co wskazuje, że korekta musiała być duża. Mimo to mam wątpliwości, czy linotypiści odskładywali korekty wyłącznie z układu, złożonego w badanym okresie. Gdyby odskładywali korekty i z innego układu (co przypuszczam), byłby to błąd zasadniczy w obliczeniach. Raporty tej sprawy nie wyjaśniają.

Ciekawe są przerwy z powodu przeszkadzania w robocie. Badający wszelką rozmowę zapisał jako „przeszkadzanie”. Oczywiście teoretycznie, to tak jest, gdyż maszyna była podczas rozmowy nieczynna. Ale wyjaśnienia, czy wskazówki nie są „przeszkadzaniem” w pracy, lecz jej ułatwianiem. Są one nieuniknione, choć należy je ograniczać do minimum. W żadnym razie nie wynikają one z winy linotypisty i całkowicie tę pozycję należy zapisać na konto drukarni lub nieuporządkowanego rękopisu.

Raporty odnotowują ściśle czas za pełne 8 godzin od 8-ej rano do 4-ej po południu; jednak niema w nich przerwy „obiadowej” lub „śniadaniowej”. Niema też śladu straty czasu na załatwianie naturalnych potrzeb, nieuniknionych w ciągu 8 godzin.

Pozostają jeszcze „przerwy”, t. j. czyszczenie matryc, oliwienie i czyszczenie maszyny, zmiana formatu, odnoszenie składu oraz regulowanie i naprawa maszyny. Na te przerwy zużyto 47,3 godz., t. j. 27% badanego okresu; w tem na naprawę i regulowanie maszyny 12,5 godzin, t. j. 7%.

Podane w raportach „przerwy” są stałymi i niezbędnymi czynnościami linotypisty. W omawianych wypadkach zajęły one za dużo czasu. Najwidoczniej maszyna była zużyta lub zanieczyszczona. Powyższe potwierdza kierownik badań, inż. Piwnikowski, przyznając, że „badania były prowadzone w niedogodnych warunkach technicznych i higienicznych”.

Mimo pewne usterki, badania przyniosą korzyść, gdyż zmuszą właścicieli czy kierowników zakładów do zrewidowania, jak prowadzoną jest praca na linotypach, jakie ona ma organizacyjne wady. Badania bowiem wykazały, iż produkcja była wielce niską, lecz z przyczyn od linotypistów niezależnych, jak zły rękopis, zużyte maszyny, niedogodne techniczne i higieniczne warunki i t. p.

Kto chce podnieść produkcję, a dąży do tego każdy posiadający linotypy, musi pracę w zakładzie tak zorganizować, by linotypista miał jak najmniej „przeszkadzań” i „przerw”; to jest wyraźny, uporządkowany, zaopatrzony wszystkimi wskazówkami rękopis, dobrą maszynę i higieniczne warunki pracy. Niech przestanie niesłusznie obwiniać linotypistę, iż za mało składa, natomiast niech całą swą wiedzę i energję skieruje na ułatwienie pracy linotypiście. Wyniki pracy będą wówczas obfitsze.

KRAKOWSKIE KONKURSY GRAFICZNE.

Zapasy w dziedzinie naszej twórczości zawodowej, miały szerokie pole popisu przed laty, gdy myśl twórcza i rywalizacja zawodowa naszych kolegów ogniskowała się w krakowskim „Kołku graficznym”. Wyładowywała się ona w nadsyłanych licznie pracach konkursowych. Czyny te jednak ustały, gdy w życie weszły inne czynniki, które pokryły szczytne usiłowania. Lata biegly, a cisza głucha panowała w tej dziedzinie. Dopiero przed 2-ma laty odnowiono naukę zawodową, która zainteresowała kolegów, a ostatnio Związek zawodowy drukarzy krak. ogłosił konkurs na okładkę dla naszego rocznego sprawozdania. Wiele rozmów i wiele rozważań na ten temat było po oficynach. Jedni wspominali dawne czasy, inni niedowierzali, by obeszło nowy konkurs. Jednak wzbudził się duch w braci drukarskiej i sąd konkursowy otrzymał do rozpatrzenia liczne projekty. Jury, przeglądając prace, znalazło w nich oznaki wielkiego usiłowania w dziedzinie grafiki, pojedyncze jednak projekty miały na sobie znak czasu — rozbieżność stylizacji i niezrozumienie celowości w układzie. Użycie ornamentu pominięto lub zbyt mało zastosowano, zaś prace w „nowej” sztuce znamionowały nieopanowanie wymiarów graficznych.

Nagradzając pewne prace, kierowano się potrzebą ośmielenia kolegów do wkroczenia na drogę szlachetnej rywalizacji i chciano zachęcić na przyszłość.

Za nadesłane projekty otrzymali: I-szą nagrodę (70 zł.) godło „Futur”: kol. Scheidlinger H., II nagr. (50 zł.) g. „Taśma”: Preinl Józef, III nagr. (30 zł.) g. „Do oceny”: kol. Wesołowski M.

Uznania: I. godło „Jur”: kol. Hubisz P., II. g. „Duch czasu”: kol. Taubman H., III. g. „Proletariat”: kol. Friedman S.

Zaszczytne wzmianki: I. godło „Czcionka”: kol. Lowas R., II. g. „Orzeł”: kol. Jagusiński J.

Pochwały: I. g. „Także praca”: kol. Wesołowski M., II. g. „Dobre chęci”: kol. Kowalczyk J., III. g. „Czysto drukarskie”: kol. Malandowicz T.

Otwierając w niedzielę 3.III wystawkę prac konkursowych, urządzono ją w ten sposób, że równocześnie rozwieszono prace konkursowe, jakie przed laty tworzyli nasi koledzy. Każdy więc ze zwiedzających miał przed oczyma kontrasty, jakie zachodzą w pracach konkursowych dawnych i dzisiejszych i mógł sobie wyrobić pewne zdanie — jako też widzieć wskazówki, jak właściwie ma się tworzyć projekt i jakie cechy zawierać ma praca konkursowa.

Zachęcenie rezultatem przedsięwziętej próby i idąc po myśli uchwał, postanowiliśmy dalej kontynuować pracę w tym kierunku, aby wzbudzoną iskrę rodmuchać w płomień w naszym „Ognisku”. Ostatnie Walne Zgromadzenie Związku Drukarzy Krak. zajęło w tej sprawie zdecydowane stanowisko, postanawiając powołać zespół koleżeński do pracy nad stałym kształceniem zawodowym. Jest więc nadzieja, że chwilowo wstrzymana praca w tej dziedzinie znowu ożyje i wyrówna zaległości. Bogate zbiory, niewyczerpane źródło twórczości graficznej w licznych dziełach i czasopismach zawodowych ubiegłych lat jako i najnowszych, pozwolą każdemu chętnemu czerpać obficie — a zwłaszcza tym, co ukochali czarną sztukę i chcą kroczyć w pierwszych szeregach drukarzy krakowskich.

Pracujcie więc i bądźcie gotowi na wezwanie stanąć w szranki nowych konkursów, by pewni siebie — zdobyć nowe laury.

Z RUCHU ZAWODOWEGO W POLSCE.

Scentralizowany w Związku Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce klasowy ruch zawodowy polski przechodzi obecnie okres wyjątkowo zacieklej ataków. Rozpoczynając wraz z niniejszym numerem „Wiadomości Graficznych” stały dział przeglądu najważniejszych wydarzeń z dziedziny ruchu zawodowego w Polsce i zagranicą, nie od rzeczy też będzie uświadomić sobie stan obecny tego ruchu i warunki, w jakich ruch ten dziś się rozwijać musi.

Jesteśmy w obliczu IV Kongresu związków zawodowych w Polsce; data tego Kongresu zbiega się z dziesięcioleciem istnienia niezależnego i scentralizowanego klasowego ruchu zawodowego na ziemiach wszystkich trzech byłych dzielnic Polski.

Jak wygląda dziesięcioletni dorobek sementowanych w Komisji Centralnej Związków Zawodowych Polski?

Przedewszystkiem stwierdzić należy ostateczne zakończenie procesu niezmiernie ważnego: zupełnej centralizacji tego ruchu i nadania mu form analogicznych do tych, jakie za najlepsze uznał po szeregu doświadczeń i długich latach praktyki cały klasowy ruch zawodowy zachodu Europy. Dokonano więc centralizacji wszystkich na gruncie klasowości stojących organizacji zawodowych Polski pod kątem łączenia poszczególnych grup zawodowych według gałęzi przemysłu.

Praca ta nie należała do łatwych. Trzeba było usunąć mnóstwo różnic i sprzeczności wytworzonych dzięki wielorakim formom organizacyjnym i stosunkom panującym w poszczególnych dzielnicach, trzeba było przemóc górę zrozumiałych w takich warunkach antagonizmów i ambicji organizacyjnych i lokalnych.

Dzieła tego dokonano: z czterdziestu przeszło organizacji dzielnicowych, lokalnych i obejmujących pewną tylko część robotników zatrudnionych w danej gałęzi przemysłu, jakie istniały w momencie dokonywania zjednoczenia ruchu zawodowego — dziś Komisja Centralna Zw. Zaw. zespala 28 centralnych, ogólnokrajowych związków, organizujących w swoich szeregach wszystkie rodzaje zatrudnienia w Polsce.

Jeśli chodzi o stan Związku Stow. Zawodowych w Polsce, to i tu stwierdzić musimy dorobek bardzo znaczny. Wprawdzie procentowo, w stosunku do ogółu zatrudnionych w Polsce robotników, w szeregach klasowego ruchu zawodowego zorganizowany jest odsetek jeszcze niewystarczający, bądź co bądź jednak i bez względu na bardziej czy mniej pomyślne konjunktury polityczne i nawet gospodarcze, ruch ten wciąż systematycznie czyni postępy, zaś w zestawieniu ze stanem innych, nieklasowych t. zw. związków zawodowych, bezapelacyjnie dominuje i z rokiem każdym na tej przewadze zdobywa. Stwierdzać to zgodnie muszą — wbrew nawet chwilowym tendencjom i planom politycznym oficjalne publikacje czynników rządowych w „Roczniku pracowniczych związków zawodowych za rok 1927”.

Dziś w szeregach klasowych związków zawodowych zorganizowanych jest 300.000 robotników. Podkreślić należy, że faktyczna liczba zorganizowanych w klasowym ruchu zawodowym jest znacznie wyższa, bowiem stan naszych związków oblicza się wyłącznie sumą opłaconych składek, tymczasem w ogromnej większości związków przeciętnie około 40% członków regularnie ze swych obowiązków pieniężnych jeszcze wywiązywać się nie potrafili, to też z całą pewnością przyjąć możemy, że wpływami swemi klasowy ruch zawodowy w Polsce obejmuje dziś pół miliona robotników wszystkich rodzajów zatrudnienia.

W stosunku do lat poprzednich stanowi to znaczną poprawę, przyczem należy wskazać na moment bardzo pocieszający: systematycznego, bez większych wahań wzrostu zarówno stanu jak i wpływu klasowych związków. Okres gwałtownych skoków minął, ruch mas wszedł na tory stałego i konsekwentnego rozwoju, którego zahamować i załamać nie potrafi już żadna w Polsce dzisiejszej potęga. Bardzo charakterystycznym w tym wypadku objawem jest wzrost rok rocznie od lat trzech wciąż o 10 z niewielką nadwyżką procent stanu Zw. Stow. Zawod. w Polsce. Wzrost ten notujemy właśnie w okresie wzmożonych ataków od zewnątrz i od wewnątrz nawet na całość klasowych organizacji zawodowych, przy tendencjach politycznych wybitnie nieprzyjaznych klasowości i przy dalszym postępie procesu wynędznienia najszerzszych mas robotniczych w Polsce.

Ta okoliczność właśnie zupełnego niezależnienia już i usamodzielnienia klasowe-

go ruchu zawodowego od przemijających konjunktur i tendencji politycznych tego czy innego rządu burżuazyjnego w Polsce, tłumaczy owe zaciekle w dobie dzisiejszej ataki na całość tego ruchu i gwałtowne próby podporządkowania go dyktandu czynników dziś rządzących.

Jak jednak krótkowzroczną jest ta polityka niechaj świadczy doświadczenie choćby ubiegłego roku, a więc tego okresu, w którym usiłowania te osiągnęły punkt kulminacyjny.

Otóż w ciągu roku ubiegłego stan Zw. Stow. Zawod. w Polsce wzrósł o nowe 10%, wpływy Centralnej Komisji o blisko 30%, zaś wpływy wszystkich związków o około 40%. W okresie tym zorganizowany został silny już dziś Zw. Zaw. Transportowców, do Komisji Centralnej wstąpiły trzy dotąd niezrzeszone centrale m. in. pokrewny nam Zw. Litografów, Chemigrafów i Pokrewnych Zawodów w Polsce, zaś wśród ogromnej większości związków obserwujemy wzmożenie prac zawodowo-organizacyjnych, pogłębienie i rozszerzenie zakresu działania związków. Jaskrawym dowodem tego mogą posłużyć m. in. niedawno opublikowane przez Komisję Centralną liczby, ilustrujące rozrost prasy związków zawodowych, zjawisko nas, drukarzy, szczególnie interesujące. Oto, według tych informacji, prasa związkowa w r. 1927 wzrosła o 2 $\frac{3}{4}$ miliona egz. nakładu, zaś w roku ubiegłym o dalsze 1 $\frac{1}{4}$ miliona, osiągając ostatecznie imponującą liczbę przeszło 6 milionów egz. rocznego nakładu.

Warto na zakończenie tego przeglądu zauważyć jeszcze, że ów rozwój nie słabnie bynajmniej i w roku bieżącym, przeciwnie ostatnio do Komisji Centralnej przystąpił potężny, 10 tysięcy zorganizowanych liczący, Związek Zawodowy Maszynistów Kolejowych w Polsce.

Zdrowy instynkt samozachowawczy mas robotniczych zwycięża, każąc im w obliczu niebezpieczeństwa tem mocniej zesparać się i konsolidować wewnętrznie.

j. t. m.

DRUKARZE ZAGRANICĄ

W końcu roku ubiegłego zachmurzył się horyzont drukarski w dwu miejscach. W Islandji, na północno - zachodnim krańcu Europy, właściciele drukarni grozili lokautem, odmawiając podwyżki zarobków. Po trudnych pertraktacjach koledzy nasi, opierając się na przyobiecanej pomocy Międz. Sekret. Drukarzy, zdołali uzyskać 10,5% podwyżki i zawrzeć nową umowę.

W drugim miejscu, w Bałkańskim kotle, w Jugosławii, koledzy nasi przełamali atak właścicieli i zawarli umowę na mniej więcej dotychczasowych warunkach. Jako zysk należy zanotować, że koledzy jugosłowiańscy preparali punkt, zapewniający, że w drukarstwie do 30 marca 1930 roku, żaden uczeń nie zostanie przyjęty; za rok punkt ten będzie nadal utrzymany, o ile liczba bezrobotnych się nie zmniejszy. W litografii jedynie przy offsetach dopuszczeni będą uczniowie.

Rokowania były bardzo trudne. W pewnych momentach właściciele drukarni wprost prowokowali strajk. „Porzucicie pracę, postoiście kilka tygodni i wróćcie,

nic nie wskórawszy; Międz. Sekr. nic wam nie pomoże”. Wytrwałość i zimna krew kolegów odniosły jednak zwycięstwo. Zwycięstwo to ma tem większe znaczenie, że zostało osiągnięte w momencie, gdy wszelka reakcja przez zamach stanu i rozwiązanie sejmu, dokonane przez króla, poczuła się silniejszą.

O POLITYCE CUKROWEJ.

W jednym z ostatnich numerów czasopisma „Społem” znajdujemy źródłowy artykuł, poświęcony polskiemu przemysłowi cukrowniczemu i aktualnej obecnie sprawie ceny cukru.

Kwestia sprowadza się do tego, iż produkcja cukru w Polsce przewyższa zapotrzebowanie krajowe, zmuszając producentów do eksportu. Na skutek dużej konkurencji cukru trzcinowego na rynku międzynarodowym konjunktura eksportowa dla cukru europejskiego układa się niekorzystnie — trzeba go sprzedawać po cenach zbyt niskich. Ponieważ produkcja tegorocznej kampanii w Polsce wzrosła, producenci, pragnąc zrównoważyć swoje straty na skutek potrzeby zwiększonego eksportu, żądają pokrycia tych strat przez państwo i konsumentów.

Czy słusznem jest, aby kosztem ogółu spożywców należało podtrzymywać eksport po cenach wybitnie deficytowych? — Istotnie spożycie cukru w Polsce, która jest jednym z głównych producentów tego artykułu w Europie, jest niewielkie, co świadczy o niedostatecznym odżywianiu się szerokich mas naszej ludności. Podczas, gdy w Stanach Zjednoczonych spożycie cukru wynosi rocznie na głowę 55 kg., w Anglii — 48 kg., w Austrii — 30 kg. — u nas zaledwie 12 kg. Należy zatem zwiększyć spożycie w kraju, a wówczas będziemy mogli wycofywać się z eksportu. Ale dopóki kartel cukrowy nie zdecyduje się na politykę taniej produkcji dla rynku wewnętrznego i trwać będzie nadal w chęci podwyższania cen, dopóty spożycie nie będzie poważnie wzrastać.

Niewątpliwie, wzmożenie spożycia cukru siłą rzeczy zmniejszy zapotrzebowanie na przyprawy kolonjalne zagraniczne (konserwy), obniży import tych artykułów i tem samem poprawi bilans handlowy.

Przemysł cukrowy w Polsce, a szczególnie w b. Kongresówce, wymaga reform organizacyjnych, któreby go postawiły na właściwym poziomie. Dobitnie uzasadniły to badania ostatnie Komisji Ankietowej. A jedną z pierwszych reform musi być zmiana stosunku kartelu cukrowego do konsumenta, który musi być traktowany inaczej, niż dotąd. Nie można dawać mu cukru żółtego, lub mokrego, gdy chce suchego i białego. Nie można sięgać ustawicznie do jego kieszeni i wyciągać coraz nowe podwyżki.

Rząd, w którego rękach spoczywa decyzja, stanowczo powinien odrzucić starania kartelu o podwyżkę cen wewnętrznych cukru a ponadto wystąpić z inicjatywą, by usunąć te nienormalności w produkcji i obrocie cukrem, o których wspomina Komisja Ankietowa. Pierwszym krokiem w tym kierunku powinno być stworzenie rady do nadzorowania działalności kartelu cukrowego, w skład której weszliby, obok producentów i plantatorów, zorganizowani spożywczy.

Z RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO.

Nieprawdopodobne pominięcie przedstawicieli organizacji spółdzielczych.

Sfery zorganizowanych spóżywców zostały mocno poruszone i żywo komentują fakt, że w ogłoszonym ostatnio składzie Państwowej Rady do sprawowania dozoru nad artykułami żywności jest całkowity brak przedstawicielstwa spóżywców, a więc czynnika najwięcej zainteresowanego w prawidłowym przeprowadzeniu tego nadzoru.

Organizacje spóżywców, zgodnie ze swymi zadaniami, przyczyniają się najsukuteczniej do zwalczania zafałszowań artykułów pierwszej potrzeby i ta ich rola została należycie oceniona przez czynniki państwowe na Zachodzie. Wszystkie większe spółdzielnie spóżywców zagranicą utrzymują własne laboratoria. Również w Polsce zaczątki takich laboratoriów już posiada Związek Spółdzielni Spóżywców Rzeczypospolitej Polskiej w swoim młynie i w Zakładach Wytwórczych w Kielcach.

Organizacje spółdzielcze spóżywców poza tem, stykając się ciągle z artykułami pierwszej potrzeby, rozporządzają bardzo poważnym materiałem informacyjnym, który dla działalności Rady jest poprostu niezbędny.

Brak przedstawicielstwa zorganizowanych spóżywców we wspomnianej Radzie uderza tem więcej, że przedstawicielstwo zostało zapewnione organizacjom kupieckim.

Należy mieć nadzieję, że to nieprawdopodobne przeoczenie zostanie jak najprędzej naprawione.

Ogólnokrajowy Dzień Spółdzielczości.

Wzorem lat ubiegłych ogólnokrajowy Dzień Spółdzielczości obchodzony będzie w niedzielę, dn. 2 czerwca.

W tym celu został utworzony Komitet Dnia Spółdzielczości, który wyłonił z pośród siebie prezydium w składzie następującym: prezes — p. Janusz Kwieciński, wiceprezesi — dyr. Zygmunt Chmielewski i dyr. Marjan Rapacki, sekretarze — p. J. Bielecki i p. A. Czachyra. Przewodniczącymi poszczególnych sekcji są: Wydawnicza — p. A. Czachyra, Prasowa — p. B. Przeglasiński i Szkolna — p. Fr. Dąbrowski.

STRAJK W LUBLINIE.

Po kilkuletnim letargu zbudził się wreszcie Lublin do organizacyjnego życia i wnet przystąpił rażno do odrabiania paroletnich zaległości, przede wszystkim w dziedzinie cennikowej. Minimum drukarzy w Lublinie od r. 1924 pozostawało bez zmiany na tym samym poziomie i wynosiło do tej pory zaledwie 54 zł. Wprawdzie zdolniejsi koledzy mieli znacznie wyżej — do 100 zł. w niektórych wypadkach — ale to były nieliczne wyjątki, spotykało się zato wielu młodszych kolegów, których zarobek sięgał zaledwie 40 zł. tyg. W ciągu ostatnich czterech lat drożyzna wzrosła niepomniernie i zarobki drukarzy lubelskich stały się wręcz zarobkami głodowymi. To głodowanie właśnie, trwające już zbyt długo, by można dłużej spokojnie siedzieć, było bodźcem do ponownego zorganizowania się i zwrócenia pod opiekę Centrali.

W niedzielę dn. 17 lutego rb., odbyło się

walne zebranie pracowników drukarskich, na którym postanowiono wznowić działalność organizacyjną i wystąpić z akcją cennikową. Uchwalono zażądać 35% podwyżki zarobków od 4 marca a w razie nieuwzględnienia przez pryncypałów tych żądań, poprzeć je strajkiem. Ponieważ pryncypałowie na konferencji u inspektora pracy dawali tylko 15%, w poniedziałek, dn. 4 marca rozpoczął się strajk, który z wyjątkiem drukarni państwowej i miejskiej objął wszystkie zakłady drukarskie. Trzy miejscowe gazety wychodzą siłami kierowników drukarni w objętości 2 kolumn każda, przyczem większą część materiału stanowią stare ogłoszenia. W strajku uczestniczyło 86 osób. Wypadków łamistrąkstwa ze strony strajkujących nie było.

W drukarni „Przełomu” przy sanacyjnej „Ziemii Lubelskiej” zatrudnieni są: jakiś funkcjonariusz państwowy z urzędu wojewódzkiego, nazwiskiem Janociński i policjant Roman Kluch, obaj b. drukarze. Delegacji strajkujących, która w tej sprawie interwenjowała w województwie, oświadczył szef bezpieczeństwa publicznego, p. Włoskowicz, że wyżej wymienieni pracują na jego rozkaz i będą pracować, przyczem nalegał na delegację, aby strajk likwidowała. To postępowanie p. Włoskowicza, które uważamy za nadużycie władzy, wywołuje oburzenie i protest strajkujących. Zarząd Główny zwrócił się w powyższej sprawie z interwencją do właściwych czynników. Ciekawe jednak jest, co powoduje p. Włoskowiczem — czy to, że „Ziemia Lubelska” jest organem „sanacji”, a więc półurzędową, czy to, że kierownikiem drukarni „Przełomu” jest szwagier p. Włoskowicza.

W dn. 7 i 8 marca bawił w Lublinie delegat Zarządu Głównego, który odbył ze strajkującymi dwa zebrania, na których stawali się strajkujący w pełnych 100 procentach. Skutek tych zebrań był niezwykle dodatni — strajkujący są zdecydowani prowadzić walkę aż do zwycięstwa. Nastrój wśród nich jest jak najlepszy, to też można być pewnym, że walka zostanie wygrana.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Wydział Wykonawczy otrzymał z Lublina depeszę, wzywającą delegata na konferencję cennikową, wyznaczoną na d. 13 marca godz. 10 r.

Na konferencji tej po dłuższych rokowaniach zawarto umowę, której najważniejsze punkty głoszą, że koledzy lubelscy otrzymują 20% podwyżki i że przyjmowanie uczniów zostało ograniczone. Umowa zawartą została do końca roku; poczyniono zastrzeżenie, że w razie wejścia w życie ogólnie - państwowej umowy zbiorowej w drukarstwie, umowa ta obowiązywać będzie automatycznie i w Lublinie.

Koledzy lubelscy dzięki wznowieniu działalności organizacyjnej i swej solidarności, uzyskali poprawę bytu. Jest to pierwszy krok. Za nim powinna iść codzienna praca organizacyjna, a przede wszystkim skupienie się przy Oddziale i baczne przestrzeżenie, by cennik nawet w drobnych szczegółach był przestrzegany. Tylko mocno zorganizowani, wzajemnie solidarni, zjednoczeni z drukarzami całej Polski, mogą walczyć z wyzyskiem! Niech więc wszyscy z takim zapałem jak strajku, garną się do organizacji!

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

Z ODDZIAŁU POMORSKIEGO.

Protokół.

Konferencja połączeniowa Oddziałów Toruń i Grudziądz z współudziałem przedstawicieli Oddziału Poznańskiego, odbyta w dniu 17 lutego 1929 r. w Bydgoszczy:

1. Kol. Strzelecki oświadcza, iż Toruń godzi się na administracyjne połączenie w Oddział Pomorski, w myśl projektu, wysuniętego przez Grudziądz.

2. Wobec oświadczenia kol. Strzeleckiego, iż członkowie w Inowrocławiu wyrazili życzenie należenia do Poznania, przedstawiciel Oddziału Poznańskiego wyraził na to swą zgodę.

3. Wszelkie stacje płatnicze byłego Oddziału Toruńskiego przechodzą na administrację Oddziału Pomorskiego od 10-go tygodnia począwszy, t. j. placą poraz pierwszy wkładkę 9-go marca b. r.

4. Toruń przesyła swoje wkładki miesięczne na konto czekowe Oddziału Pomorskiego P. K. O. Poznań nr. 207.335, począwszy od 10-go tygodnia włącznie.

5. Sprawozdania kasowe i co do ruchu członków itp. wysyła Toruń na blankietach Oddziału Pomorskiego.

6. Wkładka tygodniowa, obowiązująca na terenie Oddziału Pomorskiego, wynosi 4.00 zł.

7. Na potrzeby lokalne potrąca sobie Toruń 10 proc. od wkładki centralnej, t. j. 35 groszy.

8. Celem gwarancji nabytych praw lokalnych przez członków byłego Oddziału Toruńskiego, przekazuje Toruń na fundusz lokalny Oddziału Pomorskiego 500 zł.

9. Wszelkie fundusze centralne, będące w posiadaniu byłego Oddziału Toruńskiego, przekazuje się na konto czekowe Oddz. Pomorskiego.

10. Zarząd Filji Toruń ma prawo wysyłać jednego ze swych członków na posiedzenia Komisji Rewizyjnej oraz Zarządu Oddziału Pomorskiego, lecz ze względów oszczędnościowych korzystać z tego będzie tylko w wyjątkowych wypadkach; koszt podróży pokrywać będzie Oddział Pomorski.

11. Za wszelkie obowiązki i pretensje wobec Centrali do dnia 1-go marca 1929 r. odpowiada Toruń.

12. „Informatora” — począwszy od numeru 3-go (marzec) — opłacać będzie Oddział Pomorski.

13. Podział mandatów na Zjazdy itp. ustalono w następujący sposób: 1-szy delegat Grudziądz, 2-gi — Toruń, 3-ci — Grudziądz, 4-ty — Toruń.

Po wyżej wymienionej konferencji odbyła się druga konferencja przedstawicieli Oddziałów Poznańskiego, Bydgoskiego, Toruńskiego i Grudziądzkiego, na której omówiono i uzgodniono plan wspólnego działania w sprawie nadmiaru uczni oraz uchwalono wspólną wymianę co 14 dni wykazów bezrobotnych.

Sprawę prowadzenia kartoteki pozostawiono do załatwienia między poszczególnymi Zarządami.

Jako miejsce przyszłych konferencji ustalono Bydgoszcz. Wobec zlania się Torunia i Grudziądza w Oddział Pomorski,

deleguje Grudziądz i Toruń nie po 2, lecz po 1 członku, Poznań 2 oraz Bydgoszcz w miarę możliwości cały Zarząd.

Odpis z protokołu z posiedzenia Zarządu w dniu 20 lutego 1929 r.

Przyjęto na członka kol. Lewandowskiego Feliksa z Grudziądza z dniem 11 b. m. jako nowowytuzzonego.

Prośbę parafii w Lutowiskach o wsparcie na kościół załatwiono odmownie.

Uchwalono udzielić kol. Froehlichowi dalszej zapomogi dla bezkondycyjnych.

Wniosek kol. Obsta o podwyższenie zapomogi załatwiono przychylnie i uchwalono podwyższyć zapomogę do zł. 30.

W sprawie wysłania delegata do Wejherowa na żądanie tamtejszych kolegów, uchwalono wysłać delegata w dniu 23-go marca oraz polecono kol. Lewandowskiemu dalej pełnić funkcję skarbnika lokalnego, zaś wybór męża zaufania nastąpi na zebraniu z udziałem delegata.

Uchwalono wysłać delegata do stacji płatniczej Świecie, o ile się stosunki komunikacyjne poprawią.

Uchwała się wysłać jednego delegata w osobie kol. prezesa na Walne Zebranie w Poznaniu w dniu 3.III b. r.

Poleca się kol. skarbnikowi skomunikować z Toruniem, celem zapoznania się tam ze stanem kasy.

Uchwała się zwołać zebranie oficynowe kolegów „Gazety Grudziądzkiej”, celem wybrania mężów zaufania na dzień 23 lutego b. r.

Uchwała się zwołać zebranie ogólne na dzień 23 lutego w lokalu na „Górze Zamkowej” godz. 6.30.

Uchwała się prowadzenie kartoteki. Zlegalizowanie tego uzależnia się od porozumienia się w tej sprawie z Poznaniem.

Uchwalono wyasygnować 100 zł. na zakup książek dla biblij. Związkowej.

Z ogólnego zebrania w dn. 23 lutego 1929 r.

Na ogólnym zebraniu w dniu 23 b. m. wygłosił kol. p. Weiss obszerny referat o ogólnej sytuacji, podając m. in. do wiadomości stan organizacyjny poszczególnych oddziałów oraz związków zagranicznych.

Ostateczne połączenie z Toruniem przyjęto do wiadomości i wyrażono na to swą zgodę.

Pod punktem: Sprawa nadmiaru uczni — przyjęto do wiadomości plan działania wspólnie z Poznaniem oraz jednomyślnie podkreślono konieczność uregulowania tej sprawy, której obecny stan grozi w byt organizacji oraz jej członków, jak też przyczynia się do upadku poziomu wykształcenia zawodowego.

W wolnych głosach polecono radnym do Pow. Kasy Chorych poczynienie kroków, celem podwyższenia świadczeń za czas choroby jak i zwiększenia liczby lekarzy kasowych w czasie obecnego bezkontraktowego stanu z lekarzami.

Na zebraniu stawili się członkowie dość licznie, co świadczy o wzrastającym zrozumieniu zadań organizacji.

Z posiedzenia Sekcji Składaczy Maszynowch.

W dniu 24 lutego b. r. Sekcja Składaczy Maszynowych odbyła swe roczne zebranie w lokalu związkowym.

Ze sprawozdania Zarządu wynika, że w okresie roku ubiegłego urządzono zebrania, wycieczki i pogadanki, na których omawiano różne tematy zawodowe, społeczne i koleżeńskie. Abonowane przez Sekcję pismo zawodowe „Technische Mitteilungen” i inne, oddają kołom cenne usługi i cieszą się wielką wziętością w wypożyczalni. Prócz tego Sekcja abonuje „Kalkulacje drukarskie”.

W wnioskach uchwalono rozszerzyć działalność Sekcji na wszystkie placówki Oddziału Pomorskiego, zaprowadzić statystykę odnośnie pracujących na terenie działalności Sekcji maszyn do składania, warunków pracy i płacy, oraz nawiązać kontakt ze składaczami maszynowymi w innych Oddziałach.

Skład Zarządu Sekcji pozostał bez zmiany, który stanowią: kol. Piela — prezes, kol. Bożejko — sekretarz i skarbnik oraz kol. Kwintkiewicz — kom. rew.

Po omówieniu kilku pomniejszych spraw zakończono zebranie hasłem „Cześć Sztuce”.

Z ODDZIAŁU ŁÓDZKIEGO.

W dniu 2 lutego r. b. odbyło się w Oddziale Łódzkim roczne walne zebranie członków z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie Zebrania; 2) Wybór przewodniczącego Zebrania; 3) Odczytanie protokołów z ostatnich nadzwyczajnych Walnych Zebrań; 4) Sprawozdanie z czynności Zarządu za 1928 r.; 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej; 6) Sprawozdanie Biblioteczkarzy; 7) Wnioski Zarządu; 8) Wybory: 9 członków Zarządu, 3 — Komisji Rewizyjnej, 5 — Sądu Honorowego, 3 — Biblioteczkarzy; 9) Wolne wnioski członków Związku.

Zebranie naznaczono na godzinę 2 po południu w pierwszym, a na 3 godz. po południu w drugim terminie.

Zebranie otworzył przewodniczący, kol. Nowakowski, o godz. 4.30 po południu przy udziale 53 członków. Na tak niską frekwencję wpłynęła opieszałość niektórych członków, lecz i dwa dni świąt kolejnych, również i nieprzybycie kolegów gazetowych, pracujących z dnia 1 na 2 lutego w nocy.

Kol. przewodniczący, zagajając zebranie, stwierdza brak zainteresowania kolegów, przypuszcza jednak, że w międzyczasie nadejdą. To też proponuje odczytanie protokołów. Dalej wyjaśnia pominięcie niektórych drukarni w sprawozdaniu w spisie drukarni, który to błąd powstał nie przez złośliwość, lecz wskutek pośpiechu; spis ten bowiem jest inowacją i jako wniosek wpłynął w ostatniej niemal chwili. Piętnując zachowanie się niektórych b. kolegów podczas ostatniej akcji naszej, którzy przeszli do historii organizacji jako łamistrajkowie, wnosi okrzyk: „Hańba im!”, co obecni jednogłośnie podchwycili. Proponuje wybór przewodniczącego zebrania; powołano kol. Kaz. Wiśniewskiego, który ze swej strony zaprosił na sekretarza kol. J. Przybylskiego, na asesora zaś kol. J. Musiała.

Protokoły z ostatnich zebrań odczytał kol. Przybylski.

Przewodniczący Zebrania komunikuje obecnym, iż na sali jest nieczłonek, kol. Andrzejak, który chce zebraniem zreferować swoją sprawę, prosi przeto, by pozwolono mu pozostać na sali. Przewodniczący wyraża zgodę swą na pozostanie kol. Andrzejaka na sali, jednakże bez prawa zabierania głosu, za wyjątkiem w swej sprawie.

Następnie zabiera głos kol. Nowakowski, referując p. 4 porz. dzien. Omawiając całoroczny okres działalności Zarządu, porusza również kroki, jakie Zarząd poczynił w sprawie uczniów w magistracie łódzkim. Na rezultat poczynionych starań trzeba jeszcze zaccząć, sprawę tę bowiem Zarząd poruszał przy końcu swej kadencji i w dalszym ciągu trzeba w kierunku tym pracować, by osiągnąć pewne korzyści. Dalej zaznacza, że sprawę budowy własnego domu również poruszał na prezydium Magistratu i uzyskał przychylny stanowisko tegoż Magistratu. Kwestja ta jednak przedstawia się w ten sposób, że dom taki budować możemy wspólnie z innymi związkami za własne pieniądze, naturalnie przy wydatnej pomocy Magistratu, który odda nam na ten cel plac pod budowę domu związkowego. Również i pomocy finansowej nie odmawia nam Magistrat, którą udzieliłby nam w formie pożyczki. W końcu stwierdza, że Zarząd czynił wszystko co mógł dla organizacji i kolegów, którzy zwracali się o jakąkolwiek pomoc do Zarządu.

Następnie zdaje sprawozdanie sekretariatu kol. Przybylski, wyjaśniając stosunki z drukarnią F. Rydlewskiego. Również omawia sprawę uczniów w ogóle a w drukarni Kotkowskiego w szczególności. Odczytuje list, wysłany do wydziału Oświaty i Kultury przy Magistracie łódzkim w sprawie zawodowego kształcenia uczniów jak również i higieny w zakładach drukarskich. Dalej omawia sprawę unormowania pracy w poszczególnych drukarniach, gdzie nie przestrzega się godzin pracy w myśl obowiązującej umowy. Zwraca uwagę zebranych, aby właściciele honorowali zawartą umowę co do wynagradzania kolegów stosownie do obowiązującego minimum i o przestrzeganie tegoż przez samych kolegów. Piętnuje również niekoleżeńskie stanowisko pracujących przy „Neue Lodzer Zeitung” w okresie ostatniego strajku, którzy wbrew uchwale ogólnego Zebrania nie wnieśli otrzymanej nadwyżki płac na rzecz strajkujących kolegów akcydensowych. Potępia stanowisko tych b. kolegów, którzy podczas strajku otrzymali od organizacji nadzwyczajne zapomogi i mimo złożonych deklaracji, dotąd nie należą do Związ-

ku, ani też pobranych zapomóg nie zwrócili. Zaznacza, że zapomogi te Zarząd może ściągnąć od nich drogą sądową, co poleca uwadze przyszłemu Zarządowi. Kończąc, zaznacza, że na zapytania udzielać będzie odpowiedzi.

Kol. Adamczewski odczytuje sprawozdanie kasowe i objaśnia dlaczego %% od kapitałów podzielony jest na 2 pozycje. Również stwierdza pomyłkę korektorską, jaka wradła się do sprawozdania.

Protokół komisji Rewizyjnej odczytuje członek tejże kol. Zdziechowski.

Sprawozdanie biblioteki zdaje kol. Hetman (bibliotekarz).

Nad poszczególnymi punktami sprawozdania otwiera przewodniczący, kol. Wiśniewski, dyskusję. Jako pierwszy mówca zabiera głos sam przewodniczący i dowodzi, że w walce o byt Zarząd stoi na straży naszych interesów i poprawy naszego bytu. To też dziwi się, że ci, którzy otrzymali 35 i więcej procent podwyżki nie czują się w obowiązku być członkami organizacji i dziś ich tu niema. Korzyści uzyskali właśnie ci, którzy dotąd nie są członkami związku, bo blisko 30 do 40 zł., natomiast starsi koledzy, którzy wywalczyli sobie indywidualne warunki płacy, otrzymali zaledwie po 10 zł. podwyżki. Strajk się nam udał, dzięki olbrzymim kosztom i dlatego też w przyszłości nie należałoby wspierać tych, którzy nie są członkami organizacji i znają nas tylko w potrzebie. Niema nic do zarzucenia sprawozdaniu i popiera nadal myśl umieszczania w sprawozdaniach sekretariatu wszelkich ważniejszych przejawów życia organizacyjnego za cały rok pracy celem upamiętnienia tych szczegółów i ważniejszych momentów. Kończąc nawołuje do zabierania głosu w kwestji sprawozdania. Ponieważ nikt nie zabierał głosu w kwestji sprawozdania, przewodniczący zebrania zarządza głosowanie nad absolutorium dla ustępującego zarządu. Wniosek dla absolutorium przeszedł jednocześnie.

Nad protokołem Komisji rewizyjnej wywiązała się obszerna dyskusja w sprawie uwagi komisji rewizyjnej co do wydatkowania zbyt dużej sumy na przyjęcia delegacji. Szereg mówców, m. in. kol.: Nowakowski, Przybylski, Adamczewski, Majewski, Wiśniewski i in. zabierali głos w tej sprawie, dowodząc konieczności podobnych wydatków. W odpowiedzi i w obronie uczynionej wzmianki w protokole zabierają głos członkowie komisji rewizyjnej kol.: Zdziechowski i Marcinkowski, którzy uzasadniają swe stanowisko i stwierdzają, że wzmianką tą nie czynią zarzutu zarządowi, lecz konstatują fakt dokonany przekroczenia uchwały ogólnego zebrania z 1928 r. w myśl której zarząd miał polecone stosować jak najdalej idące oszczędności. Po wyczerpaniu dyskusji protokół Kom. Rew. przyjęto do wiadomości.

W sprawie biblioteki wyrażono życzenie, by remonty w bibliotece wykonywane były w porze letniej, podczas której panuje mniejsza frekwencja, niż w porze zimowej. Wyrażono również życzenia wybrania specjalnej komisji, któraby dokładnie oszacowała wartość biblioteki.

Przystąpiono do wyboru członków Zarządu. Wybrano komisję skrutacyjną w składzie kol.: Dębowski, Milicha i Pawlaczyka.

Podczas przerwy dla obliczania głosów przystąpiono do rozpatrzenia sprawy kol. Andrzejaka. Sprawę referuje kol. Przybylski, zaznając, że zebranych z tem sprawą, które jest następujące: kol. Andrzejak wykreślony był za niepłacenie składek w maju 1928 r. W październiku tegoż roku przed akcją cennikową złożył powtórna deklarację i zaczął płacić wkładki, uzależniając jednak należenie swoje do Związku od anulowania mu wszystkich zaległości poprzednich i przyjęcia go na starych prawach. Zarząd na taką koncepcję się nie zgodził, wobec czego kol. Andrzejak zaprzestał płacić wkładki. Mimo to, zarząd postanowił sprawę jego przekazać do rozpatrzenia najbliższemu Ogólnemu Zebraniu. Ponieważ dwukrotnie zwolniane zebrania nie odbyły się z powodu nikłej liczby przybyłych członków, Zarząd sam rozstrzygnął sprawę kol. Andrzejaka. Kol. Andrzejakowi, który z uchwałą zarządu nie chciał się zgodzić, zakomunikowano, że może decyzję zarządu zaskarżyć na ogólne zebranie, o ile jednakże w międzyczasie wkładek płacić nie będzie, uważany będzie za skreślonego z listy członków, to też nastąpiło w dniu 30 grudnia r. ub.

Kol. Andrzejak dowodzi, że płacić składek

nie mógł, gdyż pracował po 3 — 4 dni w tygodniu i zarabiał od 50 do 60 zł. tygodniowo. Deklaruje się zapłacić zaległości do czasu wykreślenia go i pozostać na starych prawach. Prosi zatem zebranych o wzięcie tego pod uwagę i przychylne rozpatrzenie tegoż.

Nad sprawą tą wywiązała się obszerna dyskusja, w której prawie wszyscy wypowiadali się przeciwko dowodzeniom kolegi Andrzeja. W rezultacie zgłoszono 3 wnioski, z których wnioski kol. Adamczewskiego, by względem kol. Andrzeja zastosować w całości odnosny paragraf regulaminu, przeszedł większością głosów. Tem samem teza zarządu została utrzymana. Kol. Andrzejak oświadczył, że wobec takiej uchwały ma jeszcze czas 2 lata zapisać się na członka na nowych prawach.

Wyniki wyborów były następujące:

Do Zarządu wybrano: Kol. Rajewskiego, Nowakowskiego, Wiśniewskiego Kaz., Przybylskiego, Przedmojskiego, Adamczewskiego, Muszyńskiego, Maliszewskiego i Majewskiego. Do Komisji Rewizyjnej kol.: Marcinkowski, Burman, Wiśniewski W.

Do Sądu Polubownego: kol. Pietruszewskiego, Musiała, Gawronskiego, Myszkiewicza, Zdziechowskiego.

Na bibliotekarzy wybrano przez akklamację kol.: Kieszniewskiego, Hetmana, Sulczyńskiego, Kamińskiego.

Jako renumerację dla członków zarządu, nie pobierających wynagrodzenia, dla bibliotekarzy i komisji rewizyjnej uchwalono jednorazowo 800 zł.

Kol. przewodniczący zebrania proponuje kupno radia, co ogólne zebranie uchwaliło.

Postanowiono również powołać do życia Kom. Kult. Ośw. i na członków tejże wybrano kol.: Dębowskiego, Jureckiego, Pilarskiego, Myszkiewicza, Górskiego, Burmana, Pietruszewskiego, Milicha i Jakóbczyka.

Jako wnioski przeszły: wniosek Zarządu: Wypowiedzieć bezwzględna walkę tym kolegom, którzy pracują a nie należą i nie chcą należeć do Związku.

Wniosek kol. Hofsesa O.: wnieść na najbliższy Zjazd wniosek, by tych członków, co pracują 3 dni w tygodniu zwolnić od płacenia składek.

Na tem zebranie zamknięto.

Na odbytem w dniu 6 lutego pierwszym posiedzeniu nowoobranego Zarządu podzielono mandaty w następujący sposób: Na prezesa wybrano kol. Nowakowskiego Ai., na zastępcę przewodn. — kol. Wiśniewskiego Kaz., na sekretarza — kol. Przybylskiego J., na zast. sekretarza — kol. Przedmojskiego, na skarbnika — kol. Adamczewskiego, na zast. skarbnika — kol. Rajewskiego; na członka Biura pracy — kol. Muszyńskiego E., na asesora — kol. Majewskiego L.; na gospodarza — kol. Maliszewskiego J.

Z ODDZIAŁU ŚLĄSKIEGO.

W dniu 2. II. odbyło się zebranie członków Oddziału Katowickiego. Przewodniczący, kol. Patalong, zagał zebranie, witając obecnych, wyraża równocześnie ubolewanie nad opieszałością niektórych kolegów, którzy nie doceniają znaczenia zebrania. Po zakomunikowaniu porządku dziennego, kol. sekretarz odczytał protokół z ostatniego zebrania, który przyjęło bez zmian do wiadomości.

Ażeby nie przeciągać zbytnio dyskusji, kol. Gorzelik postawił wniosek udzielenia głosu poszczególnym mówcom na przeciąg 3 minut, co zatwierdzono uchwałą jednogłośnie. — Przyjęto na członka Związku kol. Stanisława, którego przyjęcie na ostatnim zebraniu odroczone z powodu nieobecności jego. — Kol. Strzódka imieniem Komisji, wybranej na ostatnim zebraniu w celu stwierdzenia nieprawdziwych zarzutów kol. Cwiakły, skierowanych przeciw Zarządowi, na podstawie zbadanych protokołów, stwierdza prawidłowe postępowanie Zarządu względem jego osoby i bezpodstawność zarzutów.

Przebieg plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego w Warszawie scharakteryzował kol. przewodniczący. Nad sprawozdaniem rozwinęła się szeroka dyskusja, w toku której kol. Gabrijel postawił wniosek wybrania specjalnej komisji,

któraby zajęła się przedwstępnie krokami zorganizowania personelu pomocniczego. Wniosek oddany pod głosowanie przyjęto jednogłośnie. Do Komisji wybrano kol.: Bilika, Wieczorka Teodora i Maczyńskiego.

Ze sprawozdania z zabawy, złożonego przez kol. Wąsika, wynika, iż zabawa pod każdym względem udała się znakomicie. Sprawozdanie powyższe przyjęto bez dyskusji do wiadomości.

Sprawozdanie kasowe za 4 kwartał i z ruchu członków zdał kol. Superniok, którego zgodność potwierdził imieniem Komisji Rewizyjnej kol. L. Jochemczyk. Z zadowoleniem stwierdza, że liczba zalegających się zmniejszyła. Kol. Gabrijel stawia zapytanie dotyczące pozycji kosztów adwokackich w sprawie kol. D. Kwestję tę wyjaśnia kol. Superniok. Na koniec kol. Gorzelik stwierdza skuteczne wyniki energicznej akcji Zarządu, stosowanej względem zalegających, dla zupełnego wykorzenienia tego zła, prosi Zarząd, by nadal kroczył po obranej drodze dopóty, dopóki zupełnie nie zniknie z horyzontu opieszałość niektórych kolegów z płaceniem wkładek.

Dotychczasowe zabiegi około rewizji naszej taryfy przedstawił kol. Patalong. Zaznacza, że do chwili obecnej, ze strony pracodawców nie doreczono nam wniosków, mimo że nasze wnioski zostały p. Neumanowi doreczone. Z powodu rozdzielenia pomiędzy pryncypałami, stworzyła się niejasna sytuacja, która, być może, w najbliższym czasie się wyjaśni. Nad sprawą powyższą rozwinęła się szeroka i rzeczowa dyskusja, w której poszczególni mówcy wskazywali na różne braki w dotychczasowej taryfie. Wyrazili jednak nadzieję, że Zespół Pracy dołoży wszelkich sił, by wszystkie te ulepszenia, które mają inne dzienne, a oparte na ustawie państwowej, zostały i na naszym terenie wprowadzone w życie, a ogół kolegów poprze ją w tej pracy.

Wniosek kol. Pastuszka dot. zakupu maszyny do pisania przyjęto jednogłośnie.

W wolnych głosach kol. P. stawił wniosek, prosząc Zarząd o opracowanie wyrazów technicznych w języku polskim. Poza tem stawiono wniosek z żądaniem, wszczęcia natychmiastowych pertraktacji w celu podwyższenia zarobków. — Kol. Maczyński apeluje do kolegów, by zechcieli zwrócić wypożyczone książki, ze względu na zbliżające się zamknięcie roku sprawozdawczego. — Po wyczerpaniu porządku dziennego zamknął kol. przew. zebranie o godzinie 2-iej po poł.

Z ODDZIAŁU CIESZYŃSKIEGO.

W niedzielę, 17 lutego b. r. odbyło się Walne Zebranie Oddziału Cieszyńskiego Związku Drukarzy i P. Z. w lokalu p. Cichego.

Przewodniczący kol. Staszczak Paweł zagał zebranie o godz. 10, poczem sekretarz kol. Worliczek, odczytał protokół z ostatniego Walnego Zebrania, który został bez zmian przyjęty.

Następnie przewodniczący składa sprawozdanie z całorocznej działalności, z którego wynika, że pod względem warunków pracy i płacy najważniejszym wydarzeniem było uzyskanie podwyżki 7% w dniu 26 września z. r. bez strajku na mocy wyroku Sądu rozjemczego. Pod koniec okresu sprawozdawczego cennik wypowiedziany został przez obydwie strony i stoimy znowu przed pertraktacjami. Poczyniono również przygotowania do cennika ogólnopanstwowego.

Ruch członków: W dniu 31 grudnia 1928 r. Oddział Cieszyński liczył 26 członków. W ciągu roku wstąpili do Związku jako nowypisani kol.: Fischl, Hess i Lanc. Z poza Cieszy- na przybyli na teren tutejszego Oddziału kol. Wisminger, Majewski i Stec; wystąpił zaś ze Związku (przeszedł do Zw. czeskiego) kol. Mokry.

Zebranie odbyło się w r. 1928: jedno Walne, 9 członkowskich oraz 5 posiedzeń Zarządu. Celem zacieśnienia stosunków towarzyskich, Związek urządził również wycieczkę w Beskidy na Czantorję.

Zarząd przeprowadził także kilka interwencji ustnych wzgl. pisemnych u pryncypałów i władz, zaś przewodniczący i skarbnik brali udział w częstych delegacjach do Katowic i Bielska.

Przy wyborach do Rady Kasy Chorych w Cieszynie weszli dwaj członkowie i jeden zastępca.

Na polu ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, choroby, strajku, śmierci itp. ujednolicono świadczenia lokalne przez założenie wspólnie z Oddziałem bielskim „Ogniska” w dniu 15 lutego 1928 r.

Następnie skarbnik kol. Przybyła Jan złożył sprawozdanie kasowe.

Sprawozdanie z działalności biblioteki zdał kol. Aresin Wilhelm. Biblioteka cieszyńska liczy 437 książek, wypożycza się książki raz na tydzień, a zainteresowanie się biblioteką wśród kolegów jest znaczne.

Imieniem komisji rewizyjnej kol. Gumela Herman oświadczył, że wszelkie księgi i załączniki znalezione w porządku, wobec czego zebranie uchwaliło jednogłośnie ustępującemu Zarządowi absolutorjum.

Po sprawozdaniach rozwinęła się żywa dyskusja, poczem zebranie zostało przerwane, celem wspólnej fotografii. Następnie odbyły się wybory nowego Zarządu, do którego weszli: przewodniczącym wybrany został kol. Staszczak Paweł, zastępcą przew. kol. Hawlik Rudolf, sekretarzem kol. Worliczek Karol, skarbnikiem kol. Przybyła Jan, członkami Zarządu koledzy: Mracek Rud., kol. Cmiel Ludwik, i Szczęsny Rudolf; bibliotekarz kol. Aresin Wilhelm. Rewizorami koledzy: Pastucha Józef i Branny Alojzy.

OSTRZEŻENIE.

Otrzymujemy zawiadomienie z Włocławka, że tam w drukarni pp. Neumana i Tomaszewskiego wynikił zatarg. Drukarnia ta, łamiąc niedawno zawartą umowę, nie chce przestrzegać związkowego pośrednictwa pracy; uznaje za korzystniejsze dla siebie przyjmowanie z wolnej ręki, gdyż w ten sposób może zarobki obniżyć.

Koledzy zaprotestowali przeciwko łamaniu umowy, a gdy protest nie pomógł, porzucili pracę. Drukarnia ta, wiedząc, iż na miejscu nie znajdzie nikogo, kto by chciał zdradzić własne interesy robotnicze, i stanąć do pracy, zamieszcza aż w dwóch miejscowych dziennikach olbrzymie ogłoszenie, iż poszukuje drukarzy, ale jedynie nienależących do Związku.

Podajemy fakt ten do wiadomości, przestrzegając niezwiązkowców, że w razie objęcia kondycji w drukarni Neumanna i Tomaszewskiego, wciągnięci zostaną na hańbiącą listę łamistraszków i nigdzie do organizacji przyjęci nie będą.

RÓŻNE WIADOMOŚCI.

Polskie Biuro Turystyczne POLTUR., pozostające pod protektorem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i Polskiego Touring Klubu, uznane zostało przez wszystkie organizacje, należące do Zw. Polskich Towarzystw Turystycznych jako centrala dla organizacji wycieczek po Polsce.

POLTUR organizuje również 3-dniowe wycieczki zbiorowe do Poznania na Powszechną Wystawę Krajową w roku bieżącym, zapewniając zgłoszonym uczestnikom: dogodną podróż w uzyskanych od Ministerstwa Komunikacji na ten cel wagonach II i III klasy za opłatą 50% normalnej taryfy, kwatery, wyżywienie oraz zwiedzenie miasta i okolic.

Grupa winna liczyć minimum 25 uczestników, zgłoszone grupy mniejsze będą dołączone do ogólnej wycieczki w kolejności zgłoszeń.

Celem zapewnienia odpowiedniej ilości kwater, prosimy o wczesne nadsyłanie zgłoszeń.

Wszelkich informacji udziela, oraz przyjmowanie zgłoszeń załatwia biuro POLTUR, Warszawa, Nowy Świat Nr. 57 m. 4, tel. 104-57.

ADRES REDAKCJI: AD. MICKIEWICZA Nr 1, M. 13 (ŻOLIBÓRZ). ADRES ADMINISTRACJI: MIODOWA 6, I PIĘTRO.—KONTO P. K. O. Nr. 99 PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE 30 GROSZY — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOŁAMOWY GROSZY 50 WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT